Rok IV. Nr. 85 (834) Wilno, Środa 13 kwietnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Zbliżenie włosko-węgierskie.

Przed kilku dniami podpisany został w Rzymie włosko-węgierski układ przyjaźni. Jak inne podobne traktaty, przewiduje on załatwianie wszelkich ewentualnych sporów na drodze postępowania polubownego, a gdy to się nie uda, na drodze rozjemstwa. Obok tego układu zawarte zostało pod różnemi formami porozumienie w kilku bardziej konkretnych kwestjach, a więc w sprawie „dostępu do morza dla Węgier", że użyjemy tu nomenklatury prasy włoskiej i, według niesprawdzonych jeszcze doniesień, w przedmiocie formy rządu na Węgrzech.

Jeśli wiadomości, dotyczące tej ostatniej sprawy, są prawdziwe, to mamy do czynienia z aktem dużej wagi. Chodzi mianowicie o to, że decydujące na Węgrzech czynniki polityczne dążą do powrotu Habsburgów na tron, niesie on bowiem za sobą związki z Austrją i nawrót do tradycji wielkiej monarchji naddunajskiej.

Z tych właśnie powodów dążenie do powrotu Habsburgów napotykało dotąd na sprzeciwy wśród państw zwycięskich w wojnie, a przedewszystkiem wśród Francji. Wątpić należy, by polityka włosko-węgierska gotowa jednak była do popierania unji austro-węgierskiej, wobec czego sensacyjne doniesienia prasy (w pismach włoskich nie spotkaliśmy żadnej wzmianki na ten temat), zdaniem naszem, traktować należałoby b. ostrożnie.

Inne jednak punkty programowe porozumienia włosko-węgierskiego wskazują, że ma ono dwojakie oblicze: ściśle polityczne i ekonomiczne.

Ten ostatni moment posiada przytem na dłuższą metę znaczenie poważniejsze. Jest to sprawa Fiume (Rjeki). Według półurzędowego komunikatu włoskiego. węgierski handel morski cieszyć się będzie stosunkiem największego uprzywilejowania, jakie we Fiume otrzymają towary jakiegokolwiek innego państwa. W praktyce staje się Fiume dla Węgier wolnym portem. W układzie tym zainteresowane są obie strony. Z jednej Włochy wobec tego, że Fiume dziś z braku odpowiedniego Hinterlandu zamiera, z drugiej Węgry, dla których niezmiernie ważne szlaki handlowe ku Adrjatykowi są dotąd zamknięte.

Droga do Fiume prowadzi przez terytorjum jugosłowiańskie. Wykorzystanie układu w sprawie Fiume możliwe jest tylko przy porozumieniu gospodarczem węgiersko-jugosłowiańskiem. W przeciwnym razie pozostaje parcie z dwu stron na Jugosławję, mogące spowodować poważne, a dla Belgradu przykre następstwa. Dlatego też układ w sprawie Fiume ma następstwa polityczne dużej wagi w postaci okrążenia i osłabienia pozycji Jugosławji.

Zbliżenie włosko - węgierskie, jakeśmy powiedzieli, ma swój walor w ściśle politycznych stosunkach międzynarodowych. Jest on przedewszystkiem sukcesem Węgier, które dotąd były zdane całkowicie na mniej lub więcej dobre stosunki z państwami, które przegrały wojnę. Nowy układ stosunków wyrywa je z tego pierścienia solidaryzmu wojennego, w którym tkwiły do ostatniej chwili. Nie można ani na chwilę wątpić, że podsyci to dążenie Węgier do rewanżu, do odbioru oderwanych od nich prowincyj. Sądząc zarówno z uczuć, jakie w stosunku do swych sąsiadów żywią Węgry, a także z obecnego układu stosunków nad Dunajem, kierunek energicznej ekspansji ku Czechosłowacji ma najwięcej cech prawdopodobieństwa.

Dla Rzymu zbliżenie z Pesztem nie jest również bez znaczenia. Z okazji ratyfikacji przez Włochy układu, przyznającego Besarabję Rumunji, pisaliśmy o wielkich sukcesach Włoch pod egidą Anglji. Włochy zmierzają ku zbliżeniu z Rumunją, Węgrami, Bułgarją i Grecją i co za tem idzie do kierownictwa polityką bałkańską.

Oznacza to rozluźnienie węzłów, łączących Małą Ententę i osłabienie roli Jugosławji i Czech. Motywy są w pierwszym rzędzie ekonomiczne. Na północy idzie o Dunaj, na południu o pobrzeże andrjatyckie, wymarzone *Mare Nostro!*

Włochy szukają dla siebie dróg ekspansji gospodarczej i w tej dziedzinie idą ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa.

W tej części Europy jawniej, niż gdzieindziej, czynnik ekonomiczny występuje, jako *nervus rerum* w wielkiem współzawodnictwie narodów-

B. W.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym skutkiem opuszczenia przez zecera wyrazu „*nie*" uległ odwróceniu sens następującego frazesu:

„Czy więc pożyczka ta jest dla nas dostateczna, czy zaradzi wszystkim bolączkom? Bezwątpienia *nie*".

Czarne chmury nad Litwą.

BERLIN. 12. IV. (Pat). Z Kowna donoszą, że prezes Rady Ministrów Waldemaras podpisał dekret o rozwiązaniu Sejmu. Spodziewają się ogłoszenia dyktatury wojskowej. Nastąpią zapewne liczne aresztowania.

Podjęcie rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN. 12.IV. (Pat). Między pełnomocnikiem polskim do rokowań polsko-niemieckich dr. Prądzyńskim, a niemieckim urzędem spraw zagranicznych w Berlinie osiągnięte zostało porozumienie w sprawie dalszego prowadzenia rokowań w kwestjach prawnych i rozrachunkowych oraz podpisany został protokuł, w myśl którego w drugiej połowie maja podjęte zostaną rokowania w sprawach następujących: 1) moratorjum, 2) rozrachunków między korporacjami prawno-publicznemi, przeciętemi granicami, 3) zasiłków wypłaconych przez gminy rodzinom zmobilizowanych i 4) waloryzacji wzajemnych pretensyj.

Podpisanie pożyczki w połowie maja.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Koła finansowe liczą się z tem, że przedstawiciel konsorcjum amerykańskiego p. Konnet przyjedzie do Warszawy po świętach.

W tym czasie podjęte zostaną końcowe rokowania. **Podpisania pożyczki spodziewać się należy w połowie maja. Ma to nastąpić w Warszawie.**

Porażka komunistów w Chinach

SZANGHAJ, 12. IV. (Pat.) Przywódca związków zawodowych został aresztowany wczoraj wieczorem przez oddziały Czang-Kai-Szeka, prowadzące akcję przeciwko komunistom.

Stawiony następnie przed sąd wojenny oświadczył on, iż otrzymał zapłatę za przygotowanie morderstwa przywódcy prawego skrzydła Kuo-Min-Tangu. Aresztowanego skłoniono następnie do podpisania rozkazów, wzywających związki zawodowe do złożenia broni.

W ciągu nocy 5000-ny oddział wojsk działających przeciw komunistom zajął dworzec kolei południowej. Po zaciekłej walce oddziały komunistyczne cofnęły się, ponosząc znaczne straty.

Armja Sun-Szuan-Fanga idzie naprzód.

LONDYN, 12. IV. (Pat.) „Times" donosi z Szanghaju, że w miarę posuwania się wojsk Sun-Szuan-Fanga flagi republikańskie zastępują stopniowo w Szanghaju flagi Kuo-Min-Tangu.

W pobliżu Hang Czou brygada piechoty usiłowała stawić czoło wojskom Sun-Szuan-Fanga, lecz została otoczona i zmuszona do poddania się.

W Pu-Kou wojska południowe przygotowują się gorączkowo do obrony miasta.

Krążą pogłoski, że marszałek Wu-Pei-Fu miał zastąpić syna Czang-Tso-Lina na stanowisku dowodzącego siłami zbrojnemi pod Fen-Jang.

Prasa japońska o zatargu Chin z Sowietami.

TOKIO. 12.IV. (Pat). Cała prasa japońska jest zdania, że stosunki pomiędzy Rosją a Pekinem wytwarzają sytuację jak najbardziej poważną, która być może mogłaby doprowadzić do wciągnięcia w grę Japonji.

Prasa wyraża jednak zapatrywanie, że Moskwa nie ucieknie się do użycia broni.

Sowiety posądzają Anglję i Włochy o inspirowanie wystąpień antysowieckich w Pekinie.

MOSKWA, 12 IV. (Pat). „Izwiestja", ogłaszają artykuł, w którym podnoszą, że ostatnie wiadomości, dotyczące najścia na poselstwo sowieckie w Pekinie, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, kto jest rzeczywistym inspiratorem tych prowokacyj.

Komentarze prasy angielskiej w związku z najściem na poselstwo w Pekinie nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do stanowiska Anglji. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby zostało ustalone, że jednym z inspiratorów tego zajścia był przedstawiciel Włoch, których polityka idzie w ostatnich czasach stale po linji polityki angielskiej.

Co się tyczy Francji, to jeśli nawet nie należała ona do inicjatorów najścia na poselstwo, w każdym razie nie uczyniła ona nic, aby uchylić się od udziału w tej sprawie.

Prowokacja pekińska dała Anglji sposobność do zorganizowania wspólnego wystąpienia mocarstw i do skłonienia innych państw do wzięcia udziału w akcji antysowieckiej.

Nie dając się sprowokować i nie pozwalając na wciągnięcie ZSSR do wojny, co właśnie mają na celu wspomniane prowokacje, opinja publiczna sowiecka, kończą „Izwiestja" protestują tem goręcej przeciwko prowokacyjnej agitacji.

Manifestacje antychińskie w Moskwie.

RYGA. 12. IV. (ATE) Wczoraj w Moskwie odbyły się olbrzymie manifestacje, protestujące przeciwko ostatnim wypadkom w Chinach.

Agitatorzy przemawiali do tłumu. Ruch tramwajowy został wstrzymany.

Demonstracje trwały do zmierzchu. Podobne wiadomości nadchodzą ze wszystkich większych miast.

Reorganizacja polskiego szkolnictwa średniego w Litwie

KOWNO, 12.IV. W poniedziałek 11 kwietnia o godz. 10 rano rozpoczęły się tam obrady Zarządu Generalnego T-wa „Pochodnia" w sprawie polskiego szkolnictwa średniego w Litwie.

W obradach biorą udział przedstawiciele wszystkich gimnazjów polskich w kraju.

Na porządku dziennym: 1) różniczkowanie programów gimnazjalnych i 2) kwestja wychowawcza. W kwestjach tych wygłoszono cały szereg referatów.

Skład delegacji polskiej na konferencję ekonomiczną w Genewie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Skład delegacji polskiej na międzynarodową konferencję ekonomiczną w Genewie został już ustalony,

Na czele delegacji stoi b. minister Gliwic, a członkami delegacji zostali mianowani: pos. Diamand. w.-min. Doleżal, w.-prezes Banku Polskiego Młynarski i sen. Stecki. Pozatem w pracach delegacji bierze udział p. Sokal stały delegat Polski przy Lidze Narodów.

Zmiany na placówkach zagranicznych.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Na miejsce posła Lasockiego w Pradze mianowany będzie dotychczasowy poseł polski w Belgradzie Okęcki.

Odwołanie posiedzeń.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów zostało odwołane, jak również i dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów.

Tydzień obecny stoi już pod znakiem świąt.

Marszałek Piłsudski spędzi święta w Sulejówku.

Marszałek Piłsudski wyjedzie na okres świąteczny do Sulejówka.

Powrót p. Młynarskiego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj wieczorem przybył z Paryża do Warszawy wice-prezes Banku Polskiego dr. Młynarski, który w imieniu rządu polskiego prowadził na terenie paryskim rokowania o pożyczkę.

P. Młynarski bawił w Paryżu 2 dni.

Przeszkolenie starostów.

(Tel. od wł. kor z Warszawy).

23 kwietnia rozpoczyna się w Warszawie trzeci z rzędu kurs starostów, który potrwa do 29 kwietnia.

Po Warszawie—Wilno.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Wilnie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Po rozwiązaniu Rady Miejskiej w Warszawie przyjść ma obecnie kolej na Radę Miejską w Wilnie.

Decyzja powzięta została na skutek wyniku lustracji, dokonanej przez naczelnika Wydziału Samorządowego p. Strzeleckiego.

Lustracja wykazała że wileńska Rada Miejska nie stała na wysokości zadania.

Z Rosji Sowieckiej.

Rykow o wypadkach w Chinach.

MOSKWA. (Pat). Wczoraj obradował tu 13 wszechrosyjski kongres sowiecki w którym wzięło udział 1403-ch delegów, z których 418-tu miało tylko głos doradczy.

Przewodniczącym kongresu obrany został jednomyślnie Kalinin.

Rykow złożył sprawozdanie o działalności rządu sowieckiego oaz omówił wypadki w Chinach.

Zerwaliśmy—powiedział Rykow — stosunki dyplomatyczne z rządem pekińskim, aby zaprotestować przeciw naruszeniu naruszeniu naszych praw. Związek Sowiecki jest państwem, które nie wysłało ani jednego żołnierza na teren chiński.

Ostatnie wypadki w Pekinie organizowane były w porozumieniu z tamtejszym korpusem dyplomatycznym. W międzyczasie kilka mocarstw oświadczyło, że nie chce mieć nic wspólnego z gwałtami pekińskiemi. Do mocarstw tych nie należy ani Anglja, ani Włochy.

Jasnem jest, że chcą nas sprowokować do zbrojnej interwencji w Chinach. Jasnem jest również jednak, że podjęcie wojny przeciw rządowi północno-chińskiemu wyrządziłoby rewolucji chińskiej największe szkody.

Nie damy się wciągnąć do wojny i dopowiemy na wszystkie prowokacje stanowczą gotowością do pokoju. Jesteśmy, dzięki naszym walkom legalnym i nielegalnym, tak zahartowani że nikt nie może liczyć na słabość naszych nerwów.

Stanowisko Ameryki w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu.

GENEWA, 12-IV. (Pat). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej odbywa w dalszym ciągu pierwsze czytanie projektu konwencji.

W toku dyskusji przedstawiciel Stanów Zjeonoczonych Gibson oświadczył, że o ile osiągnięta będzie zgodą w głównej sprawie ograniczenia tonażu floty, to sprawa ograniczenia personelu morskiego nie będzie stanowiła, zdaniem Stanów Zjedn. żadnej przeszkody dla dojścia do skutku konwencji.

Warszawa przygotowuje wybory do Rady Miejskiej.

Prędko kolej na Wilno?

Dobrze się stało, że drugi zkolei wiec w sprawie samorządu warszawskiego zwołano tego samego dnia, w którym dzienniki obwieściły radosną wiadomość o podpisaniu przez Prezydenta Rzplitej dekretu rozwiązującego warszawską Radę Miejską.

Do lokalu kinoteatru „Komedja" przybyło około 800 osób, aby zamanifestować z jednej strony radość z powodu usunięcia cuchnącego trupa (mowa o b. Radzie M.) z drugiej zaś strony, by podkreślić oburzenie z tego powodu, że czynniki rządowe tak długo tolerowały klikę, która rządziła Warszawą, tworząc wokół korupcje i tamując wszystkie poczynania stowarzyszeń i związków, zmierzające do pracy twórczej. Wiec wczorajszy zwołany był przez Partję Pracy pod hasłem stworzenia zwartego obozu ludu pracy, którzyby zamiast czczych frazesów dali obywatelom znośne warunki bytowania. Partja Pracy przystępuje do wyborów do Rady Miejskiej m. st. Warszawy. Nie wysuwa jednak żadnego programu politycznego. Łączy się z ugrupowaniami gospodarczemi i związkami zawodowemi, oraz ze stanem średnim, aby przyszłej Radzie Miejskiej dać ludzi, którzyby faktycznie reprezentowali interesy mas i którzyby obeznani byli z gospodarką samorządową.

Na wiecu przemawiali: pp. Zwierzchowski, Lempke, Ebert, Wyrostek, Langner i Orlik.

Wszyscy mówcy poddali ostrej krytyce dotychczasową gospodarkę magistracką, za którą całkowitą winę ponosi b. Rada Miejska, która nie umiała się zdobyć na to, aby stać się sumiennym kontrolerem i doradcą Magistratu.

Synekury dla pp. radnych były interesem ważniejszym od wszystkich zagadnień natury społecznej i dlatego 8-letnie rządy endeckiego Magistratu sprawiły, że Warszawa jako miasto nietylko że się nie rozwija, ale stanęła nad przepaścią, grożąc z dnia na dzień katastrofą kompletnej ruiny.

Słusznie mówcy podkreślali, że pewne stronnictwa polityczne zdobyły sobie monopol na „patrjotyzm", z którego stworzyły „szczytne" hasło i idąc do poprzednich wyborów tumaniły wyborców tem właśnie hasłem, nic wspólnego nie mającem z pracą pozytywną.

Wogóle samorząd polski jest zabagniony.

Nie politykomanów nam trzeba w samorządzie, lecz ludzi pracy, którzyby od podstaw zabrali się do reorganizacji wszystkich Magistratów w Polsce.

Z tego założenia wychodzi również Partja Pracy i idzie do wyborów radzieckich w Warszawie z myślą leczenia ran warszawskiego samorządu. Tego dzieła muszą się podjąć ludzie pracy, ludzie, którzy są wyrazicielami opinji wszystkich obywateli stolicy.

Powtórne wybory do rady gminnej w Knurowie.

KATOWICE, 12-IV. (Pat). Niedzielne wybory do rady gminnej w Knurowie dały następujące wyniki: listy polskie uzyskały 1413 głosów (7 mandatów), listy niemieckie — 1472 głosy (8 mandatów). Są to ponowne wybory, gdyż przeprowadzone w listopadzie 1926 roku zostały unieważnione na skutek protestu. Owczesne wybory przyniosły Polakom — 5 mandatów, a Niemcom — 10 mandatów.

Urzędowanie w czasie świąt.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, że urzędowanie w urzędach jemu podległych w piątek odbywać się będzię do godz. 1 p. p., w sobote do godz. 12, normalna zaś praca zostanie podjęta we wtorek.

Litwa gotowa jest porozumieć się z Polską?

RYGA, 12.IV. (Ate). Wszystkie dzienniki zamieszczają depeszę z Londynu, powołującą się na „Daily Telegraph" o rzekomem zdeklarowaniu przez Litwę wobec Anglji gotowości rozpoczęcia rokowań z Polską.

„Rigasche Rundschau" zaopatruje to doniesienie w komentarz, w którym twierdzi, że nieoficjalnie rokowania polsko-litewskie właściwie już się odbywały podczas pobytu delegacji litewskiej na pogrzebie znanego działacza litewskiego Basanowicza w Wilnie.

Rokowania te nabrały charakteru bardziej oficjalnego. W ubiegłą sobotę miał rząd Waldemarasa wyrazić gotowość rozpoczęcia rokowań z Polską pod warunkiem jednakże, że sprawa wileńska będzie rozpatrywana w duchu żądań litewskich.

Z doniesień prasy angielskiej nie można wnioskować, aby nowe propozycje Litwy różniły się od poprzednich warunków. Według „Rigasche Rundschau" widoki na porozumienie polsko-litewskie wcale się nie zwiększyły.

Pogłoski o zmianach w rządzie litewskim.

KOWNO, 12-IV. (ATE). Utrzymują się uporczywie pogłoski o mających nastąpić zmianach w rządzie. Między partją chrześcijańsko-demokratyczną a związkiem włościańskim zaszły poważne różnice zdań, które mogą doprowadzić do kryzysu gabinetowego.

Szaulisi żądają nowych wyborów do Sejmu, skrajna prawica domaga się dalszego stosowania terroru na wypadek kryzysu.

Liczą się z rządem, złożonym z nacjonalistów i skrajnej prawicy.

Sprawa aresztowanego posła w Litwie.

KOWNO, 12.IV. (Ate). Specjalna komisja sejmowa, wyłoniona do zbadania sprawy aresztowanego pos. Pajauisa, odbyła wczoraj swe pierwsze posiedzenie.

Według informacyj „Prawdy" materjał, przedłożony komisji przez rząd, jest mocno obciążający dla aresztowanego posła.

Bezpośrednie rokowania Włoch z Jugosławją.

BIAŁOGRÓD. 12.IV. (Pat). Włochy porozumiały się z Jugosławją w sprawie podjęcia bezpośrednich rokowań, które zaczną się w tym tygodniu.

Francja i Anglja zaproponowały Włochom, Jugosławji i Albanji, aby na wypadek zajść na granicy albańskiej, w czasie toczących się rokowań, attaches wojskowi Francji i Anglji wraz z funkcjonarjuszami poselstwa niemieckiego udali się na miejsce, celem usunięcia wszelkiej możliwości zaostrzenia się zatargu w czasie rokowań. Wszystkie trzy rządy przyjęły tę propozycję.

Metody władz gminnych.

Już tyle razy pisaliśmy o niemoralnym w najwyższym stopniu systemie, stosowanym przez miejscowe władze szczególniej w odniesieniu do Białorusinów i ruchu białoruskiego. Owocem tej polityki jest bezwzględna nieufność, jaką okazuje białoruska ludność wiejska w stosunku do przedstawicieli władz polskich.

Leży przedemną list jednej z nielicznych nauczycielek szkoły powszechnej Białorusinki. Pisany do jednego z księży Polaków pozbawiony jest oczywiście wszelkiej tendencyjności, wynikającej zwykle z momentu agitacyjnego. Autorka listu pisze w te słowa:

„Chcieliśmy na zapusty wystawić sztuczkę białoruską. Możeby i była, ale policja pomieszała wszystkie szyki. Zrobiono rewizję w niektórych domach podejrzanych o pylitykę. 23 lutego r. b. wysłałam list do p. X. prosząc o zakupienie książek białoruskich. Wysłałam 5 zł. w liście. Prosiłam żeby kupiwszy książki zachował je u siebie. Dobrzeby zrobił, gdyby mi je przysłał, ale nie pod adresem księgarni. *Bo księgarnia mogłaby ściągnąć podejrzenie. Służbę lichą mam, ale i tę mogłabym stracić*, a tego nie bardzo mi się chce. Wójt naszej gminy, człowiek przebiegły. Proponował mi wiele rzeczy. *Szczególniej, bym mu donosiła, co się dzieje we wsi, o ruchu białoruskim i komunistycznym.* Dał mi dwukrotnie pieniądze niby jako zapomogę na opłacenie mego mieszkania. Ale biedak pomylił się. Czyż ja mu będę głupstwa donosiła na szkodę bliźnich. Pieniądze przyjęłam, bo to gminne i na opłacenie mieszkania. *Za szpiegostwo nie przyjęłabym nigdy.*

Człowiek ten nie tutejszy, podobno z Galicji. *Ludzie mi mówili, że pięciu kandydatów było na wójta, ale ani jednego z nich starosta powiatowy nie zatwierdził. Wystawił swoją kandydaturę i ludzie musieli wybrać*".

Oto treść listu naiwnej, młodej nauczycielki z zapadłego kąta Wileńszczyzny. Charakteryzuje on nasze stosunki lepiej, niż wszelkie uczone memorjały. *W.*

O okultyźmie.

(Niedzielny odczyt p. Eweliny Karasiówny, wiceprezesa Polskiego Tow. Teozoficznego p. t. „W obronie okultyzmu").

Dosyć już mamy naszej materjalistycznej cywilizacji: zmęczona kataklizmem wojennym, nie mając nadziei rychłego uwolnienia się od niesłychanie gnębiących ją jego następstw—ludzkość, instynktownie szuka pokrzepienia w świecie ducha.

Na tem tle poczyna się w społeczeństwach współczesnych ruch odrodzeńczy. Przybiera on najrozmaitsze formy, różnemi drogami do duchowego przetworzenia świata dąży. Jedną z form takich jest działalność teozoficzna, szerokie dziś już roztaczająca kręgi. Polega ona na szerzeniu idei powszechnego braterstwa w całem tego słowa znaczeniu, tak, aby nareszcie położyć kres ustawicznej walce człowieka przeciw człowiekowi; na szukaniu jakiejś syntezy z istniejących obecnie religij, wzajemnego ich uzupełnienia wraz z odnowieniem zapoznanych ich wartości, na wykorzystaniu dla polepszenia naszego współczesnego życia, mocy nieznanych olbrzymiej większości ludzi, praw natury i ukrytych sił człowieka.

I tu się zaczyna okultyzm, wielka tajemnicza wiedza, którą osiąga najłatwiej ten, kto wzniósłszy się na pewne wyżyny etyczne, wyzbył się egoizmu, przejął ideą powszechnego braterstwa i, zapominając o sobie, gotów jest służyć innym, aby potęgą swej wiedzy czynić ich lepszymi i szczęśliwszymi. Po tem się prawdziwego okultystę poznaje, że w promieniu jego działalności prędzej, czy późniel ginie zło i nieszczęście.

Techniką okultyzmu jest magja, ale nie ta czarna czy inna podobna, o której popularnie coś niecoś wiemy, jeno magja pojęta jako głęboka znajomość człowieka, praw które jego losem kierują. Okultysta znając prawa, wewnętrznem życiem człowieka rządzące, z łatwością opanowuje jego naturę niższą, dając się przejawić wyższej. Mag okultysta jest władcą przyrody, człowiekiem, który odkrył jej boskie prawa. Jasnowidzenie i intuicja — ta siła miłości, jak ją nazywa *Bergson*, to są dwa potężne środki, któremi się okultysta, rozwijając je ciągle, w każdej swojej pracy posługuje.

Ale biada temu, kto zechce zdobyć, a posiadłszy użyć tej całej wiedzy dla złych, egoistycznych celów. Nietylko nie posiądzie najwyższej tajemnicy okultyzmu, ścieżki od człowieka do nadczłowieka, ale szkodząc innym, prędzej czy później zniszczy samego siebie.

Z pośród licznych zarzutów, stawianych okultyzmowi, najczęstszy jest ten, który mówi o jego niesprawdzalności, mylny jak i inne zresztą. Okultyzm bowiem nie różni się pod tym względem od innych nauk ścisłych (do nich należy), bardziej znanych, jak matematyka, fizyka czy chemja. Na to, aby móc sprawdzić jakiekolwiek twierdzenie fizyczne trzeba nieraz, nietylko poznać szereg innych, ale często i całą fizykę, albo conajmniej jej odnośny dział. To samo jest z okultyzmem, z tą różnicą, że poznanie okultyzmu jest nierównie trudniejsze, wymaga znacznie więcej czasu niż przeciętne studja uniwersyteckie, codziennego, nieustającego wysiłku przemagania własnej natury w ciągu szeregu lat. Drugi zarzut to tajemniczość okultyzmu. Tkwi ona w charakterze jego głównych prawd tak wielkich i prostych zarazem, że aż trudnych do pojęcia, a tembardziej przeciętnego stosowania w życiu. „Bóg mieszka w sercu każdego człowieka"—kto taką prawdą pojmie w myśl jej postępować będzie, ten ma drogę otwartą do całej okultystycznej wiedzy.

Każdy teozef jest w mniejszym albo większym stopniu okultystą. Najwięksi z nich to słynna twórczyni ruchu teozoficznego, nieżyjąca już *Bławacka*, z żyjących — *Annie Besant*, jeden z największych pedagogów współczesnych *Arundale*, pastor Leadbeater, Hindus *Jina Rajadasa*, poeta i zarazem uczony, autor dzieła o zastosowaniu nauki współczesnej w okultyzmie i inn.

Po prelekcji odbyła się w lokalu P. Tow. Teoz. (Ognisko Wileńskie) ciekawa dyskusja, której streszczenie, niestety, już w ramach niniejszego sprawozdania nie zmieściło się.

S—n Kl—ski.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny
Panie Redaktorze!

W Nr. 78 krakowskiego dziennika „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z dnia 20 marca r. b. w dziale „Kronika Wileńska" ukazała się wzmianka, podpisana literami „Hr.", a zatytułowana „Niebywałe stanowisko urzędnika wobec emerytury dla literata". Autor tej notatki, p. Hr. oskarżył w niej kierownika Oddziału Sztuki przy Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim, jakoby odmowną swoją opinją uniemożliwił nestorowi literatów wileńskich, p. Czesławowi Jankowskiemu, uzyskanie emerytury rządowej na wniosek wileńskich organizacyj literackich i dziennikarskich. Kierownik Oddziału Sztuki, p. Jerzy Remer, zwrócił się jako członek Z. Z. L. P. do niżej podpisanego Zarządu z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia. Powołana przez Zarząd Z. Z. L. P. Komisja w osobach: dyrektora Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie, dr. Stefana Rygla, p. Stanisława Węsławskiego i dr. Tadeusza Szeligowskiego po zbadaniu sprawy i uzyskaniu osobistych wyjaśnień od p. wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza, przedłożyła Zarządowi Z. Z. L. P. protokół, który opiewa:

1) p. prof. Jerzy Remer nie miał sobie powierzonego do zaopinjowania żadnego wniosku w sprawie emerytury p. Czesława Jankowskiego;

2) gdyby nawet prof. Remer miał przekazaną do zreferowania tę sprawę, to nie mogłaby ona wyjść z Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego inaczej, jak pod osobistą odpowiedzialnością jego szefa, t. zn. p. wojewody, który jak najkategoryczniej oświadcza się za niezbędnością przychylnego załatwienia sprawy emerytury, ze względu na wybitne zasługi p. Czesława Jankowskiego.

Wobec powyższego Zarząd Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie piętnuje wspomnianą wyżej notatkę pana Hr. w Nr. 78 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z dn. 20 marca r. b. jako złośliwą insynuację i oszczerstwo.

O łaskawe zamieszczenie powyższego oświadczenia naszego w poczytnem Jego piśmie upraszamy Wielce Szanownego Pana Redaktora, pozostając z wyrazami prawdziwego poważania

Zarząd Związku Zawodowego
Literatów Polskich w Wilnie:
Profesor *Marjan Zdziechowski*, prezes.
Rektor *Stan. Pigoń*, w.-prezes.
Helena Romer - Ochenkowska, członek zarządu.
Witold Hulewicz, sekretarz.
Doktór *Tadeusz Szeligowski*, skarbnik.

* * *

Ze swej strony stwierdzamy, że posługiwanie się insynuacją, jako bronią przeciwko niemiłym sobie osobom, nie poraz pierwszy ma miejsce ze strony p. Hr. Nie odkrywając kryptonimu, czujemy się jednak w obowiązku zaznaczyć, że działalność „dziennikarska" p. Hr. doznała niejednokrotnie oceny w postaci doraźnych aktów ze strony mniej cierpliwych osób. Jest ona natomiast z dziwnym stoicyzmem tolerowana przez redakcję tego dziennika, w którym p. Hr. w Wilnie pracuje. Redakcja tego dziennika nie może się więc dziwić, że zupełnie niezależnie od barwy politycznej, która przecie nikomu ujmy nie przynosi, stosunek publicysty polskiego musi być wobec niej bardzo powściągliwy. *Red.*

NA MARGINESIE.

Szczególny noworodek.

Na mieście pojawił się w ubiegłą sobotę nowy przybysz, który budził sensację swym niezwykłym tytułem, a mianowicie „Monarchista Wileński".

Byli dotąd monarchiści w Pipidówce i w Psichkiszkach, dlaczego więc nie miał do tego przybyć ieszcze wileński.

Pojawienie się świstka wyborczego naszych monarchistów nie było dla nas niespodzianką, ile że świat zwykli oglądać przez różowe okulary, właściwa im skłonność do przepowiedni podpowiada więc im zapewne *multum* mandatów, jakiemi obdarzą ich naiwni wyborcy, powołani do decydowania o przyszłym Sejmie na podstawie demokratycznego prawa wyborczego.

Był dla nas natomiast niespodzianką kiepściutki poziom tego pisma, którego ozdobą jest wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, niewiadomo poco wciągniętej do agitacji.

Odezwę, podaną na wstępie, podpisał... zespół redakcyjny owego „Monarchisty". Wśród podpisanych jest coś około trzydziestu nazwisk, nigdy i nigdzie nieznanych i jedno znane stąd, że jego posiadacz brał udział we wszystkich o ile zdaje się, partjach, jakie się w ciągu ostatnich lat w Wilnie organizowały. Nie przysporzył jednak trwałości żadnej z nich. Pismo, sądząc z jego tonu, przeznaczone jest dla tych, których bratnie „Słowo" traktuje jako durny plebs, z którym liczyć się nie ma poco.

Po monarchistycznych żubrach przyszła pora na organizowanie monarchistycznego plebsu.

Narodzie, ciesz się, ale... nie śmiej się! *a.*

W Katedrze Wawelskiej spoczną zwłoki Słowackiego.

Zebrani w dniu 10 kwetnia w Krakowie na posiedzeniu komitetu obywatelskiego sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju przedstawiciele komitetów z poszczególnych miast Rzeczypospolitej, wśród tych: Lwowa, Poznania, Łodzi, Krakowa, Kalisza, Tarnowa, wraz z przedstawicielami komitetów młodzieży akademickiej Warszawy i Krakowa, w czasie akademji urządzonej w dniu 10 kwietnia w auli Uniwersytetu Jagiell. jako uroczystem zagajeniu zebrania komitetu, otrzymali z ust p. ministra d-ra Dobruckiego oświadczenie, że rząd Rzeczypospolitej, łącząc się z uczuciami narodu od lat czterdziestu wyrażanemi w działalności młodzieży i komitetu obywatelskiego, podjął się sprowadzenia prochów Wieszcza do Ojczyzny i złożenia ich na Wawelu. Przedstawiciel rządu zakomunikował równocześnie, że od gospodarza Katedry Wawelskiej, ks. Metropolity Sapiehy, po przedstawieniu mu osobiście przez p. ministra pisma p. Marszałka Piłsudskiego w sprawie decyzji rządu złożenia prochów Słowackiego na Wawelu, otrzymał po myśli rządu odpowiedź, że ks. Arcybiskup, podzielając uczucia narodu, nie sprzeciwi się wprowadzeniu do Katedry Wawelskiej prochów wielkiego poety i gotów jest omówić z rządem dalsze z tą sprawą związane szczegóły.

Wobec podanych niżej faktów, decydujących o doniosłej sprawie przywrócenia drogich sercu polskiemu relikwij, zebrani pod przew. prof. Uniw. Jag. d-ra J. Kallenbacha przedstawiciele komitetów poszczególnych miast Rzeczypospolitej i młodzieży akademickiej przy uczestnictwie przedstawicieli świata nauki, prof. Ign. Chrzanowskiego, d-ra Tad. Grabowskiego, d-ra Hahna, d-ra J. Kleinera, d-ra Jana Gwalberta Pawlikowskiego, wyrażając rządowi Rzeczypospolitej głęboką wdzięczność za podjęcie się zrealizowania doniosłej dla narodu sprawy, zwracają się z usilną prośbą i gorącym apelem do przedstawicieli nauki, literatury, sztuki, oraz całego społeczeństwa, do wszystkich organizacyj, stowarzyszeń i związków, tak naukowych, literackich, artystycznych, jak też społecznych, aby w obliczu już spełnić się mającej tęsknoty pokoleń poszczególnemi wystąpieniami nie wszczynali nowych szkodliwych dla sprawy dyskusyj i rozstrząsań na temat, gdzie złożyć prochy Poety.

Przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego wyrażają przekonanie, że jest obowiązkiem społeczeństwa Polski odrodzonej urzeczywistnić przekazany przez pokolenia Polski pod zaborami testament, wskazujący Katedrę Wawelską, jako najbardziej godne miejsce dla królewskiego ducha poety i wielkości narodu.

* * *

Gdzież spocznie Słowacki? Czy w podziemiach katedry, czy, jak było projektowane, na dziedzińcu wawelskim? Zapewne będzie to rozstrzygnięte przez ściślejszy Komitet, który się utworzył w Krakowie z przedstawicieli wszystkich większych miast polskich ze Lwowa, d-r W. Hahn, d-r Gwalbert Pawlikowski i d-r Kleiner, d-r T. Grabowski z Poznania, p. J. Drozdowiczówna z Warszawy, Tarnów, Łódź i Katowice były też reprezentowane.

Tylko Wilno *świeciło* nieobecnością! Cóż na to Związki Prasy i Literatów, ani słowem się o tem nie odezwały, ani o delegacie do Krakowa, ani o wejściu do Komitetu nie pomyślały!

Czy to tak można?

Wacław Sieroszewski.

Wrażenia z podróży.

Jestem już w Anglji około miesiąca i mogę sobie pozwolić na pewne uogólnienia. Do tej pory spotykałem Anglików jedynie we własnych ich kolonjach oraz w cudzoziemskich hotelach. Ani tu ani tam nie byli przyjemni. Przykro uderzała ich wyniosłość i bezwzględność. Na każdym kroku zachowaniem się swem zaznaczali, że uważają się za rasę wyższą i na tej zasadzie żądali dla siebie szczególnych przywilei. Miałem nawet z tego powodu z nimi nieraz małe starcia, które zresztą zawsze kończyły się przyznaniem mi bronionych przezemnie słusznie praw. Jadąc do Anglji byłem więc nastrojony nieco zaczepnie i przygotowany do utarczek i obrony przed agresją angielską. Mile jednak zostałem zdziwiony, kiedy przekonałem się, że wcale to nie jest potrzebne. Anglicy u siebie w domu są zupełnie inni: są względem cudzoziemców grzeczni, uczynni i wyrozumiali, jak rzadko kto. Nieraz gdy konduktor omnibusu (bussy) nie mógł zrozumieć źle wymówionej przezemnie nazwy ulicy, publiczność brała udział w naszej rozmowie i przychodziła mi życzliwie z pomocą. Innym razem, gdy błądziłem w odległej dzielnicy Londynu w nocy, nie mogąc odczytać napisów w słabo oświetlonych ulicach, jakaś młoda miss wraz z towarzyszącym jej młodym człowiekiem sami zaofiarowali mi się na przewodników i doprowadzili prawie do miejsca. W bibljotekach, muzeach, galerjach obrazów, w sklepach i teatrach chętnie dawali wyjaśnienia, krótkie, treściwe i zupełnie wystarczające... Nie mówię już o stosunkach towarzyskich, które nacechowane są zawsze niezmiernie życzliwą uprzejmością, ba, nawet troskliwością...

A jednak... poczucie wyższości swej rasy żyje na dnie duszy każdego Anglika i prześwieca z pod najbardziej subtelnych form towarzyskich, jak przeświecają omszałe głazy z dna wartko bieżącej rzeki.

Składa się na to przedewszystkiem wielkie powodzenie i rozwój życia angielskiego na wszystkich polach, dumne poczucie potęgi, która oparła się zwycięsko wielu przeciwnościom dziejowym, wreszcie niesłychane nagromadzenie bogactw, które dawało ogromną przewagę Anglikom w rywalizacji czysto gospodarczej czy intelektualnej o wpływy na bieg dziejów świata.

Czy ostatnia wojna wraz z wywołanemi przez nią następstwami nie poderwały w Anglikach tej wiary w bezwzględną ich supremację nad innemi narodami?.. Zadawałem sobie nieraz to pytanie, przeglądając gazety angielskie, rozmawiając z rozumnymi Anglikami, śledząc za biegiem polityki angielskiej w kolonjach a obecnie... w Chinach. Stawiałem nawet wprost to pytanie inteligentnym Anglikom:

— Czy nie uważacie, że po demokratyzacji stosunków wewnętrznych w państwach, musi nastąpić konsekwentnie demokratyzacja stosunków międzynarodowych. Że państwa, składające się z obywateli, przyzwyczajonych do uważania, że wszyscy ludzie mają jednakowe prawa i niosą jednakowe obowiązki, muszą dążyć do wprowadzenia tych samych zasad w stosunkach z innemi państwami?..—pytałem.

— Zapewne. Do tego zdaje się, świat idzie, ale to nastąpi nieprędko, a my, Anglicy, nie lubimy wyprzedzać wypadków—odpowiadano mi wstrzemięźliwie.

I nie dostałem nigdzie w Anglji stanowczej odpowiedzi na to zasadnicze pytanie, co znaczy, po prostu mówiąc: będziemy trzymali świat za łeb, dopóki się da!

Londyn

Życie gospodarcze.

Podział kredytów siewnych w województwie nowogródzkiem.

W miesiącu lutym r. b. województwo nowogródzkie otrzymało dodatkowo 100 tysięcy kredytu na pomoc siewną.

Kredyt ten został podzielony w ten sposób, iż na pow. nowogródzki przypadło 80 tys., a na pow. stołpecki 20 tys.

Ostatnie przeznaczono specjalnie dla 3-ch najbardziej zniszczonych gmin powiatu (jeremicka, rukowicka oraz mirska).

W miesiącu marcu r. b. przyznano województwu nowogródzkiemu 100 tys. kredytu, który w wysokości 44 tys. był przeznaczony na zakup siemienia lnianego i 55 tys. na pomoc siewną. Kredyt powyższy rozłożono na powiaty w ten sposób:

Pow. lidzki 12 tys. w naturze (len) 6 tys. w pieniądzach.

Pow. wołożyński 12 tys. w naturze (len) 5 tys. w pieniądz.

Pow. nowogródzki 7 tys. w naturze (len) 9 tys. w pieniądz.

Pow. baranowicki 8 tys. w naturze (len) 7 tys. w pieniądz.

Pow. stołpecki 5 tys. w naturze (len) 5 tys. w pieniądz.

Pow. słonimski 12 tys. w pieniądz.

Pow. nieswieski 12 tys. w pieniądz.

Ze zjazdu spółdzielni budowlano-mieszkaniowych.

W dn. 9 i 10 m. b. odbył się w Warszawie w Sali „Domu zbiorowego“ na Żoliborzu zjazd przedstawicieli spółdzielni budowlano-mieszkaniowych.

Na zjeździe obecnych było 79 delegatów od 66 spółdzielni oraz liczni goście i przedstawiciele rządu w osobach p. min. rob. publ. J. Moraczewskiego i dyrektora dep. nauk. M. S. W. p, Weisbroda.

Po przemówieniu p. ministra oraz wysłuchaniu referatów wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zostały zgłoszone 2 rezolucje.

Pierwsza brzmiała:

„Opierając się na przepisach ustawy o spółdzielniach, należy prowadzić budowanie domów mieszkalnych przez spółdzielnie na zasadach prawa własności poszczególnych członków spółdzielni celem pobudzenia szerokich mas ludności do oszczędzania i zachowania tych oszczędności na własność. Rezolucja ta została przyjęta 59 głosami przeciw 32.

Obóz zaś przeciwny zaproponował wniosek, domagający się kontroli nad obrotem domów względnie mieszkań i nad wysokością czynszów, pobieranych od sublokatorów. Odstępowanie mieszkań, względnie domów, powinno być dopuszczalne tylko w odniesieniu do członków spółdzielni, oraz ich rodzin.

W głosowaniu rezolucja ta uzyskała 47 głosów za i 47 głosów przeciw.

W myśl regulaminu obrad wniosek upadł. Wobec powyższego, p. Wł. Śliwiński przedstawiciel Związku Spółdzielni Spożywców odczytał w imieniu związków organizujących zjazd i Związku Spółdzielni Śląskich deklarację, która stwierdza, że zasady rezolucji, przyjętej przez zjazd, są przeciwne podstawowym cechom spółdzielczości mieszkaniowej i budowlano-mieszkaniowej, bez stosowania których spółdzielczości tej grozi wynaturzenie i przeistoczenie się faktycznie w spółki, obliczone na zysk.

Z tych powodów związki powyższe uważają rolę swą na tym zjeździe za zakończoną. Po odczytaniu tej deklaracji część uczestników zjazdu wraz z komitetem organizacyjnym i prezydjum tegoż opuściła salę obrad. Pozostała na sali większość uczestników zjazdu w liczbie 59 kontynuowała nadal obrady, uchwalając szereg rezolucyj.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Walne zebranie Związku Przemysłowców Leśnych.

W niedzielę 10 kwietnia odbyło się zebranie zarządu Związku Przemysłowców Leśnych,. na którem uchwalono zwołać na dzień 21 b. m. doroczne walne zgromadzenie członków Związku.

Na zebraniu tem złożone będzie sprawozdanie ustępującego zarządu, wybory nowego zarządu i uchwalenie nowego statutu. (s)

O wymiarze podatku dochodowego.

Jak wiadomo urzędy skarbowe dość często wymierzają podatek dochodowy na podstawie posiadanych pośrednich i luźnych dowodów, a nawet przypuszczeń, co do źródeł zarobkowania płatnika. Obecnie władze odnośne wyjaśniły, że nie można wymierzać podatku dochodowego od dochodu, płynącego z ubocznych źródeł zarobkowania płatnika, jeżeli dochód ten nie został z całą ścisłością stwierdzony. (s.)

W sprawie opłat za przechowanie towarów na placu kolejowym

Centrala Związku Kupców złożyła w Ministerstwie Komunikacji obszernie uzasadniony memorjał w sprawie opłat, pobieranych przez władze kolejowe za przechowanie towarów na placu kolejowym. Mianowicie, jeżeli ktoś oddaje na przechowanie na placu kolejowym pewną ilość towaru, a później część pozostawia, resztę wycofując, to jednakże pobiera się opłatę od całego nadeszłego towaru. Wobec tego Centrala prosiła w swoim memorjale, by Ministerstwo Komunikacji zarządziło, by opłatę stałą pobierać tylko od tej ilości towarów, jaka faktycznie jest na placu przechowywana. (s.)

KRONIKA KRAJOWA.

Rząd objął 10 czynnych fabryk zapałczanych.

Zgodnie z ustawą o monopolu zapałczanym na mocy rozporządzenia ministra Skarbu z dn. 6 b. m. rząd objął w całkowite posiadanie 10 czynnych fabryk zapałek przed uskutecznieniem wykupu obejmowanych objektów.

Na audjencji w Ministerstwie Skarbu z dn. 22 lutego r. b. p. minister Skarbu zapowiedział delegatom komitetu wykonawczego zjazdu akcjonarjuszów i właścicieli fabryk zapałek, że w sprawie dobrowolnego ustalenia cen wykupu 10-ciu czynnych fabryk w najbliższym czasie odbędzie się specjalna konferencja.

W sprawie godzin handlu.

Jak się dowiadujemy, ułatwienia handlu w niedzielę dotyczyć będą jedynie przedsiębiorstw III i IV kategorji, przyczem sklepy spożywcze będą mogły być otwarte od 8—10 rano, a inne od 12 do 3 popoł.

W wyżej wymienionych przedsiębiorstwach, zatrudniających najemnych pracowników, ci ostatni nie będą mogli pracować w niedzielę. (s)

SPRAWY PODATKOWE.

Nowe skarbowe blankiety nadawcze.

Celem ułatwienia płatnikom wnoszenia podatków oraz obrotu pieniężnego pomiędzy instytucjami państwowemi, zaprowadzone będą specjalne skarbowe blankiety nadawcze na P. K. O. dla wpłat na conto czekowe Centralnej Kasy Państwowej. Blankiety te polecono wszystkim urzędom pocztowo-telegraficznym przyjmować bez żadnych zastrzeżeń narówni z innymi blankietami skarbowymi. (s)

Giełda Wileńska w dniu 12. IV. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,91	8,91	—
Czeki i wpłaty Paryż			0,353
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	44,50—43,60	
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	138

Giełda Warszawska w dniu 12-IV. b r.

I. Waluty

		sprzedaż	kupno
Dolary	8,92	8.94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,47	43,38	43,36
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,08	35,17	34,99
Praga	26,51	26,57	26,45
Genewa	172,16	172,59	171,73
Rzym	43,10	43,21	42,99

A K C J E

Bank Handlowy	7,60—7,90 - 7,80
Bank Polski	140—139,75
Związ. spółek zarobk.	85,50—88,50
Lilpop	23,50
Modrzejów	7,90—7,80
Ostrowiec	82,50—84,50

Wieści i obrazki z kraju

Uroczystość otwarcia starostwa mołodeczańskiego.

(Telef. od specjalnego wysłannika „Kurjera Wileńskiego“.

MOŁODECZNO.

Wczoraj o godz. 10 rano na uroczystość poświęcenia starostwa w Mołodecznie wyjechali z Wilna pp. wojewoda wileński Raczkiewicz, prezes Dyrekcji Kolejowej Staszewski, prezes Izby Skarbowej Malecki, kurator okręgu szkolnego Ryniewicz oraz naczelnicy wydziałów wojewódzkich p. p. mjr. Kirtiklis i Dworakowski. Pozatem szereg urzędników.

Powitanie.

O godz. 2 po południu pociąg stanął w Mołodecznie, gdzie na dworcu p. wojewodę Raczkiewicza oraz wszystkich wyżej wymienionych powitał wójt gminy mołodeczańskiej Jan Drozd.

Z dworca udano się do gmachu starostwa. Woj. Raczkiewicza oraz wszystkich przybyłych powitali przedstawiciele komitetu organizacyjnego otwarcia starostwa. Wójt gminy wręczył p. wojewodzie chleb i sól.

P. woj. Raczkiewicz przemówił do zebranych, podnosząc fakt otwarcia nowego starostwa, jako reprezentacji władz centralnych na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej.

Następnie w imieniu miejscowego społeczeństwa przemawiał prezes Związku Ziemian p. Ł. Chełchowski.

Poświęcenie gmachu starostwa.

Jego ekscelencja ks. biskup Bandurski odprawił w przedsionku starostwa krótkie modły, a potem poświęcił wszystkie lokale starostwa. Po dokonaniu poświęcenia ks. biskup Bandurski wyszedł przed gmach starostwa, i wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, wskazując na podniosłość chwili, w której została otwarta nowa reprezentacja Rzeczypospolitej na rubieżach wschodnich.

Przysięga sołtysów.

Po kazaniu ks. bisk. Bandurskiego odbyła się na podwórzu przed gmachem starostwa przysięga sołtysów, złożona na ręce p. wojewody Raczkiewicza, poczem wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na pierwsze piętro gmachu starostwa, gdzie odbyło się inauguracyjne posiedzenie sejmiku powiatowego.

Pierwsze posiedzenie sejmiku.

O godz. 16 p. wojewoda Raczkiewicz otworzył pierwsze posiedzenie sejmiku powiatowego. Na posiedzeniu przemówił do p. wojewody Raczkiewicza członek sejmiku gospodarz Józef Gan, który wyraził uznanie p. wojewodzie za staranie w sprawie uruchomienia starostwa w Mołodecznie oraz złożył hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, zawdzięczając któremu powiat mołodeczański stanowi integralną część Rzeczypospolitej.

Po tem przemówieniu członków sejmiku mołodeczańskiego pożegnał starosta wilejski p. Nitosławski, dziękując im za ofiarną pracę samorządową.

Kierownik starostwa mołodeczańskiego p. Suchorski wyraził swą radość, że jako przewodniczący sejmiku zaczyna swą pracę z ludźmi przygotowanymi do sprawowania funkcyj w samorządzie powiatowym.

Poświęcenie Domu Ludowego.

O godz. 5 po południu poświęcono nowootwarty Dom Ludowy.

Depesze.

Z okazji tych uroczystości Sejmik Powiatowy w Mołodecznie otwarty przez p. wojewodę Raczkiewicza, uchwalił wysłać następujące depesze:

„Do Pana Prezydento Rzeczypospolitej w Warszawie.

„Sejmik mołodeczański w dniu swego inauguracyjnego posiedzenia i otwarcia starostwa mołodeczańskiego przesyła Ci Panie Prezydencie wyrazy hołdu, czci i synowskiego przywiązania do Rzeczypospolitej Polskiej“.

Przewodniczący Sejmiku
Starosta (—) *Suchorski.*

„Do Pana Marszałka Piłsudskiego, Prezesa Rady Ministrów w Warszawie.

„Sejmik mołodeczański na inauguracyjnem posiedzeniu w dniu otwarcia starostwa mołodeczańskiego oraz sołtysi zebrani dla złożenia przysięgi, jako przedstawiciele miejscowej ludności na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej — przesyłają Ci, Panie Marszałku, uznanie za dokonanie tak wielkiego czynu, jak przyłączenie tego kresowego powiatu do Macierzy i zapewnienia, iż pod Twoim przewodem zmierzamy drogą realizowania zamierzeń rządu dla dobra Rzeczypospolitej.

Przewodniczący Sejmiku
Starosta (—) *Suchorski.*

Do Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego w Warszawie.

Sejmik mołodeczański na inauguracyjnem posiedzeniu w dniu otwarcia starostwa składa podziękowanie za otwarcie samodzielnej placówki powiatowej, tak niezbędnej dla podniesienia dobrobytu miejscowej ludności i zapewnia p. Ministra, iż w pracach swoich będzie zmierzał drogą wytkniętą przez rząd.

Wieczorem odbył się bankiet, na którym przemawiał cały szereg mówców.

WILEJKA.

Z powodu starościńskiego sprostowania.

Przed kilkoma dniami starosta wilejski p. Nitosławski zamieścił w „Kurjerze“ sprostowanie naszej korespondencji z Wilejki, odkrywającej kulisy dziwnych zaiste stosunków, panujących w Wilejce, pochwyconych na gorącym uczynku na tle balu Zw. Strzeleckiego. Obecnie otrzymujemy następujące ciekawe informacje, dające nieoczekiwaną nawet dla nas odpowiedź na sprostowanie p. starosty.

Po pierwsze. P. starosta twierdzi, że nie jest prezesem „Sokoła“. Tymczasem faktem jest, że w styczniu r. b. został na to stanowisko wybrany i że na żadnem zebraniu zarządu rezygnacji z tego stanowiska nie złożył. Nic również ponoć nie wiadomo o ustąpieniu p. Nitosławskiego innym członkom zarządu, którzy byli twierdzeniem p. starosty zaskoczeni i zdziwieni, sądząc, że dla p. Nitosławskiego najwidoczniej maj objawił się nagle w styczniu.

Ze swej strony zauważymy, że jest to w każdym razie dość późno.

Po drugie. Nieprawdą jest, że przy zaproszeniach na bal pominięty został „ogół urzędników“. Prawdą jest natomiast, że pominięcie dotyczyło niektórych urzędników. Fakt ten tłumaczy się niezwykłemi stosunkami, panującemi w Wilejce. P. starosta prawdopodobnie nie będzie wymagał zaproszenia przez Zw. Strzelecki urzędników zamieszanych do znanej afery p. Augustowskiego, jest to bowiem towarzystwo Związkowi Strzeleckiemu dalekie. Sądzimy, że jest również dalekie p. staroście.

Po trzecie — Dochód z imprezy urzędniczej, przeznaczony, jak twierdzi p. starosta, również na Zw. Strzelecki, dotąd do kasy obwodu w Wilejce, ani okręgu w Wilnie nie wpłynął.

Wreszcie *po czwarte* jest p. starosta, jako prezes Powiatowej Rady Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego *obowiązany* do współdziałania z największą organizacją, w tej dziedzinie pracującą, a mianowicie ze Zw. Strzeleckim. Jeśli „Strzelec“ organizuje imprezę o wybitnie reprezentacyjnym i propagandowym charakterze, to obowiązkiem p. starosty jest ją poprzeć, a nie usprawiedliwiać zorganizowanie innej imprezy przez urzędników wilejskich, w znacznej części jemu podległych; wzbudza to bowiem przypuszczenia, których chcielibyśmy uniknąć, że był ojcem duchowym konkurencyjnej imprezy posłusznych zwykle urzędników, którzy, jak się okazuje, byli na tyle dowcipni, że nawet dochód przeznaczyli na „Strzelca“.

Tylko, że „Strzelec“ tej pomocy nie odczuł.

Wreszcie jedna uwaga. Pseudonimów się nie otwiera, Panie Starosto, (bez względu na to czy domysł jest słuszny, czy nie!) tak samo, jak nie podnosi się damskich masek na maskaradzie, bo to do obyczajów, przyjętych w kulturalnym świecie, nie należy. *K.*

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 12-go kwietnia 1927 r.

w h u r c i e.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	43—44
Owies	39—43
Jęczmień browarowy	41—45
„ na kaszę	38—40
Pszenica	50—52
Oleje:	
lnany	2.20
pokost	2.50
makuchy	43 gr.
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	110—120
„ żytnia 50 proc.	60—70
„ razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.60—2.70
cielęcina	1.60—1.70
baranina	2.40—2.60
wieprzowina	2.60—2.80
gęsi	10—15
kaczki	5.00—9.00
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.00—4.60
smalec wieprzowy	4.50—4.80
Nabiał:	
masło niesolone	7.00—7.80
„ solone	5.00—6.00
śmietana za 1 litr	2.50—2.60
twaróg	1.50—1.60
Jaja za 10 sztuk	1.20—1.60
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	10.00—14,00
chrom za stopę	2.70—4.50
gemza „	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	10—14
brzoza	11—14

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 kgl. . .	41,50—42
Pszenica	56,50
Jęczmień browar.	39
Jęczmień na kaszę	38—37,50
Owies	37

KRONIKA.

Środa **13** kwietnia

Dziś: Hermenegilda M.
Jutro: Walerjana M.

Wschód słońca—g. 4 m. 53
Zachód „ g. 18 m. 23

KOSCIELNA.

— Pienia religijne w Bazylice. Chór męski „Echo“, wspólnie z Chórem Alumnów Seminarjum Duchownego, w dniu 13, 14 i 15 kwietnia wykonają, w Bazylice Wileńskiej o godz. 5 ej po południu, pienia religijne pod kierownictwem prof. Wł. Kalinowskiego.

URZĘDOWA

— Urzędowanie w piątek i sobotę. W związku ze świętami wielkanocnemi władze centralne wydały zarządzenie, na mocy którego urzędy podległe województwu wileńskiemu będą czynne w piątek do godziny 13-tej i w sobotę do godziny 12-tej w południe.

We wtorek po świętach urzędowanie we wspomnianych urzędach rozpocznie się normalnie o godzinie 8 m. 30.

MIEJSKA.

— Stan zdrowotny Wilna. Za czas od 3 do 9 kwietnia b. r. Sekcja Zdrowia Magistratu m. Wilna zanotowała następującą ilość zastabnięć na choroby zakaźne:

tyfus brzuszny — 1 (zmarło 1) piamisty — 3, płonica — 4; błonica — 2; ospówka — 3; róża — 1; zausznica — 1; zapalenie opon mózgowych — 2; gruźlica — 6 (zmarło — 4); wodowstręt — 2 (zmarło — 2). (s),

Z KOLEI.

— Nowy przystanek kolejowy. Wileńska Dyrekcja Kolei przesłała do Ministerstwa Komunikacji wniosek na uruchomienie nowego przystanku kolejowego między stacjami Łosośną a Kuźnicą. W razie zgody Ministerstwa nowy przystanek nosiłby nazwę „Todorkowce“.

— Kradzież słupów kolejowych. Przed dwoma dniami na linji kolejowej Wilejka — Królewszczyzna została dokonana kradzież 169 żelaznych słupów kolejowych. Ślady prowadzą w kierunku Wilna.

ARTYSTYCZNA

— Spóźniony Prima Aprilis. Doskonała, tryskająca niepohamowanym humorem Szopka Cyrulika Warszawskiego rozpocznie w najbliższą środę rozśmieszanie wilnianek i wilnian w sali Kasyna Oficerskiego. Świetna ta Szopka miała do Wilna zjechać na pierwszego kwietnia, lecz tłumy publiczności warszawskiej udaremniły jej wyjazd, żądając przedłużenia spektakli o całe dwa tygodnie. Wreszcie teraz udało się całej zgranej trupie wyjechać na objazdy. W barwnym kalejdoskopie ujrzymy złośliwe kukły wszystkich wybitnych osobistości ze świata politycznego, wojskowego i artystycznego, nie wyłączając najpopularniejszych osobistości wileńskich.

— Środy Literackie. Ubiegła siódma z rzędu, Środa Związku Literatów, zawierała referat ks. P. Śledziewskiego na temat fotografji artystycznej. W dyskusji brali udział m. in.: dyr. Rackiewicz, inż. Krukowski, p. Jan Bułhak, dr. Szeligowski i p. Turski. Następnie zebrani wysłuchali pieśni, pięknie wykonanych przez p. Potopowiczównę, oraz wiersze p. Wyszomirskiego w jego własnej recytacji.

W najbliższą; Wielką Środę, nie odbędzie się Środa Literacka. O ósmej Środzie, która odbędzie się zaraz po świętach, nastąpi osobne zawiadomienie.

— Chesterton w Wilnie. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie, na zaproszenie Polskiego Klubu Literackiego w Warszawie (Pen-Clubu) przyjeżdża do Polski na okres kilku tygodni znakomity pisarz angielski G. K. Chesterton. W Wilnie odbędzie się przyjęcie świetnego przedstawiciela literatury angielskiej staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich, który już podjął kroki, celem zebrania komitetu przyjęcia z udziałem przedstawicieli instytucyj i społeczeństwa miejscowego.

O szczegółach programu podamy niebawem bliższe dane.

SPRAWY PRASOWE

— Katalog pism Polski i W. M. Gdańska. Nakładem Tow. Reklamy Międzynarodowej Rudolf Mosse w Warszawie, ukazał się obszerny katalog pism Polski i W. M. Gdańska na r. 1927. Katalog ten poświęcony jest zarówno prasie codziennej, jak i perjodycznej. Pozatem katalog posiada spis miejscowości, w których wychodzą pisma codzienne i szeroki dział reklamowy.

Na wileńskim bruku.

— Nie wszystko złoto, co się świeci. Pan Jan Badowski z zaścianku Niedzieniszki (gm. worniańska) żeni się.

Zaraz po świętach ma się odbyć wesele i ślub. Przygotowuje się więc pan Jan, jak może do tej uroczystości. W domu zarżnął prosiaka, przygotował mąkę na pirogi i kołacze, a do Wilna przyjechał, aby zakupić trochę słodkiej wódki (są przecież delikatni goście, którzy samogonki pić nie mogą), różnych smakołyków—no i obrączki ślubne.

Wszystkie sprawunki udało mu się jakoś szczęśliwie załatwić, tylko z obrączkami, ani rusz nie mógł sobie poradzić. Zaszedł do jednego złotnika, do drugiego —obejrzał, przymierzył, potargował i—nie kupił, gdyż wszędzie było za drogo.

Jedzie więc ulicą zmartwiony i myśli sobie, co to będzie, gdyż narzeczona wyraźnie mu zapowiedziała, żeby bez obrączek, i do tego złotych, nie śmiał jej się pokazywać na oczy.

Naraz patrzy—aż tu idą naprzeciw niego dwie damy... Coś go odrazu tknęło, że one wybawią go z kłopotu. Podszedł więc do nich i zwierza im się. Damy wysłuchały go ze współczuciem i powiadają: Panie Janie, p. się musiał w czepku urodzić, właśnie my mamy do zbycia dwie złote obrączki i to jak ulał dla pana i pańskiej narzeczonej, a kosztują tylko 10 złotych.

Ucieszony p. Jan, nie targując się nawet, zapłacił grzecznym damom 10 zł., zabrał obrączki i poszedł.

Po drodze spotyka swego znajomego.

— Coś taki ucieszony?

— Kupiłem obrączki złote za 10 zł.— powiada p. Jan.

— Pokażno, te obrączki?

Oglądają—i co się okazuje, że obrączki rzeczywiście są ze złota... ale „samowarowego“,

Tu p. Jana szlag trafił! Dam tych niema, ale od czegóż policja?

Idzie więc do niej po radę.

W policji pokazali p. Janowi cały szereg pięknych zdjęć różnych dam, wśród których poznał obie!

Jedna z nich to Frania Daniszewska z Turgielskiej 16, druga—Ksienia Tołkaczewicz z Nowoświeskiej 11.

Dalszym ciągiem tej historji zajęła się już sama policja.

— Zatrzymano Chona Zusmana z Zawalnej 57, wraz z 9„kilogramamy“ litewskiego tytoniu.

— Samobójstwo chciał popełnić przez wypicie esencji octowej Witold Romanowski lat 23, zam. Pańska 1. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego.

— Okradziono Bbiuro Odbudowy Palestyny „Kierenchajernt“ przy ul. Ludwisarskiej 4. Łupem złodziei stała się maszyna do pisania oraz nieokreślona ilość weksli na ogólną sumę 150 dolarów.

— Oporni. Co przeskrobał p. Stanisław Piotrowski z Piasków 1. — niewiadomo. Jednak widocznie coś tam było nie w porządku, gdyż poster. Krasiulewicz, ten z 3 komisarjatu, okropnie go prosił, żeby z nim poszedł, niedaleko, tylko na Tatarską, róg Mickiewicza, zdaje się drugie piętro.

A on nie!... „Oparł się czynnie“, i ani rusz... No, ale Krasiulewiczowi znów tak w kaszę dmuchać nie można, więc go „wziął“ i zaprowadził.

Podobno było też i z p. Olesiem Kuklisem z Archangielskiej 3, którego znów zapraszał poster. Korejwo.

Pan Oleś też się „czynnie opierał“, ale jakoś tam się w końcu dogadali i p. Oleś znalazł się w komisarjacie.

Co się obecnie dzieje z „opornymi“ komunikat policyjny milczy.

— Aj, co podrzutków! Tygodniowego chłopaka znalazł poster. Kiczajło pod 14 numerem przy ul. Wielkiej, dziewczynkę znów 6-cio tygodniową także przy ul. Wielkiej na schodach frontowych domu numer 19 znalazła dozorczyni tego domu.

Para ta powiększyła liczbę lokatorów przytułku Dzieciątka Jezus.

Byłby jeszcze i trzeci podrzutek i to dziewczynka, tylko, że przeszkodził post. Michał Hajduk z 1 kom., który zatrzymał Marję Karłowiczównę, aż ze wsi Berdanolesie (gm. niemeńczyńska) gdy na schodach domu Nr. 23, przy ul. Ostrobramskiej, chciała zostawić swą 7-io miesięczną córeczkę.

RÓŻNE.

— **Ofiara wściekłego wilka.** Jak już swego czasu donosiliśmy w dniu 16-go marca b. r. w gminie komajskiej powiatu wileńsko-trockiego wściekły wilk pokąsał szesnaście osób, które zostały przewiezione do zakładu Pasteurowskiego w Wilnie, celem leczenia. Otóż, jak się obecnie dowiadujemy, ofiara wściekłego wilka mieszkaniec wsi Rudnia gminy komajskiej, powiatu wileńsko-trockiego zmarł w dniu 10 b. m. Jak ustalono, śmierć nastąpiła wskutek komplikacyj na tle wścieklizny.

— **P. wojewoda Raczkiewicz członkiem honorowym Stowarzyszenia Miłośników Sportu Rybnego.** Na ostatniem zebraniu członków Stowarzyszenia Miłośników Sportu Rybnego, które się odbyło w dniu 10 b. m. w sali Klubu Szlacheckiego, postanowiono zaproponować p. wojewodzie wileńskiemu Władysławowi Raczkiewiczowi przyjęcie godności członka honorowego wspomnianego Stowarzyszenia. Jak się dowiadujemy p. wojewoda godność tę przyjął.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. Ostatnie przedstawienie „Snu".** Dziś o godz. 8 w. w Reducie na Pohulance po raz ostatni „Sen" F. Kruszewskiej po cenach zniżonych, w celu uprzystępnienia najszerszym warstwom poznania tej sztuki, która wywołała w Wilnie niezwykłe zainteresowanie.

Przed przedstawieniem wygłosi przemówienie o „Śnie" prof. S. Srebrny.

Bilety do nabycia w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11) od g. 5-ej popoł. zaś w kasie Teatru.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś ostatnie przedstawienie przed świętami komedji St. Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić".

— **Kalendarz repertuarowy świąteczny.** Niedziela 17 kwietnia o godz. 3 m. 30 popoł. „Mecenas Bolbec i jego mąż", o godz. 8 m. 15 wiecz. „W rajskim ogrodzie".

— W poniedziałek 18 kwietnia o g. 3 m. 30 popoł. „Płomienna noc", wieczorem o godz. 8 m. 15 „Nie trzeba się niczemu dziwić".

— We wtorek 19 kwietnia o godz. 3 min. 30 popoł. „Szał" (Obłęd), wieczorem o godz. 8 m. 15 „W rajskim ogrodzie".

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. Kasa Teatru Polskiego czynna codziennie od godz. 11-ej r. do 9-ej wiecz. bez przerwy.

— **Wielki koncert religijny.** W czwartek 14 kwietnia o godz. 8-ej m. 15 wiecz. odbędzie się w Teatrze Polskim wielki koncert religijny połączonych chórów: „Lutni", „Ogniska Kolejowego" i „Echa" pod dyrekcją prof. Władysława Kalinowskiego.

Partje solowe wykonają: pp. Skowrońska-Szmurłowa, Malinowski i Nowicki.

W programie: Schubert, Moniuszko, Gruberski X., Sulivan, Surzyński X., Guonod i Rheinberger.

Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

Radjo.

ŚRODA 13 kwietnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.

15.30. Odczyt dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Historja Polski" wygł. prof. Henryk Moscicki.

16.00. 5-ty odczyt dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Nauka o Polsce współczesnej" wygł. prof. Aleksander Janowski.

16.45. Program dla dzieci (p. Marjusz Maszyński).

17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Józef Oziminski (dyrekcja), Stanisław Frydberg (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) Utwory Aubera, Schuberta-Wilhelmi, Rubinstein-Moreny, Karłowicza, Chopina i in.

18.40. Rozmaitości—wygł. p. Lawiński.

19.00. „Skrzynka do listów" korespondencję bieżącą omówi p. dr. Marjan Stępowski.

19.30. Komunikat rolniczy.

19.45. Odczyt p. t. „Gospodarstwo krajowe" wygłosi prof. Aleksander Janowski. (z cyklu „Co każdy o Polsce wiedzieć powinien").

20.30. Koncert wieczorny. Muzyki treści religijnej. Wykonawcy: Chór Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki pod dyr. Bronisława Rutkowskiego, orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Adam Dobosz (śpiew) i Helena Zalewska (akomp.). Utwory: Mendelsohna, Liszta, Bacha, Saint-Saensa, Moniuszki, Gomółki (psalmy) i in.

Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Program koncertów zagranicznych.

Rzym 422,6 m.

17.15. Koncert wokalno-muzyczny.

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

20.15. Koncert orkiestry symfonicznej.

Wrocław 322,6 m.

20.15 Staroniemieckie misterjum wielkanocne.

O radjostację dla Wilna.

Miasto nasze, jak słychać, ma poważne szanse otrzymania nadawczej stacji radjowej, któraby mogła dla Wilna odegrać niezmiernie doniosłą rolę. Związek Zawodowy Literatów Polskich zwrócił się do p. wojewody wileńskiego z obszernym memorjałem, uzasadniającym potrzebę istnienia takiej stacji ze względów kulturalno-artystycznych. W memorjale wskazano na radjostację, jako podstawę istnienia orkiestry symfonicznej, kursów odczytowych i tylu innych środków propagandy umysłowej kultury.

Jest rzeczą pożądaną, aby inne organizacje ze swej strony jak najenergiczniej poparły uzasadnionemi memorjałami akcję p. wojewody, zmierzającą do uzyskania dla Wilna tak ważnej placówki, jaką będzie nadawcza stacja radjowa.

Z sądów.

Epilog zabójstwa na ulicy Lwowskiej.

18-go maja 1924 r. wieczorem przejeżdżający ulicą Lwowską dorożkarz z niewytłumaczonych narazie powodów dał strzał z rewolweru do przechodzących tamtędy 2 uczenic i ranił ciężko w brzuch Teklę Krotowiczównę, która została przewieziona do szpitala miejskiego i w dwa miesiące później zmarła.

Świadkowie tragicznego zajścia zauważyli numer dorożki i na tej podstawie na drugi dzień policja aresztowała sprawcę zbrodni, dorożkarza Zenona Kondratowicza.

Aresztowany nie chciał się przyznać do popełnionej zbrodni, oświadczając, że ani nie posiadał nigdy rewolweru, ani też nie przejeżdżał w krytycznym dniu przez ulicę Lwowską. Śledztwo jednak wykazało co innego. W przeddzień dokonania zbrodni Kondratowicz był u swojej narzeczonej, która kazała mu wybić sobie z głowy plany o małżeństwie. Ta odmowa zdeterminowała go i zapędziła do szynku, gdzie się upił i w stanie pijanym wyjechał dorożką na miasto.

Resztę dopowiedzieli świadkowie tragicznego zajścia.

Sąd Okręg. skazał Kondratowicza na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd Apelacyjny zredukował mu karę do lat 5 więzienia.

W drodze kasacji sprawa ta przeszła do Sądu Najwyższego, który przekazał ją do ponownego rozpatrzenia w nowym składzie sędziowskim Sądowi Apelacyjnemu. Równocześnie Sąd Apelacyjny zlecił poddać skazanego ekspertyzie lekarskiej, dla ustalenia jego poczytalności.

Przeprowadzona wczoraj w Sądzie Apel. ekspertyza lekarska, którą przeprowadzili dr.dr. Podwiński, Odyniec i mjr Malinowski, doprowadziła do stwierdzenia u oskarżonego do pewnego stopnia zmniejszonej poczytalności.

Sąd więc w składzie sędziów: Dmochowskiego, Sągajłły i Eydrygiewicza wydał wyrok skazujący Zenona Kondratowicza na 5 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem mu 3 lat aresztu prewencyjnego.

Zdan.

Kobieta-szatan przed sądem.

Znana krwawa bandytka Zbłońska-Zboińska vel Sapieha, ma, zdaje się, niewyczerpany rejestr zbrodni na sumieniu. Wielokrotnie skazana na śmierć przez Sądy Okręg. w Białymstoku, Grodnie i Wilnie, (wraz ze swoim bratem - mężem, rozstrzelanym w Wilnie) obecnie znów stanie przed sądem.

Dn. 14 bm. Sąd Okręg. w Pińsku na sesji wyjazdowej w Kobryniu będzie rozpatrywał 2 sprawy Zbłońskiej - Zboińskiej, oskarżonej o zabójstwa w chęci zysku.

Pierwsza sprawa jest o zamordowanie i ograbienie w 1921 r. w okolicach Kobrynia furmana, druga — o podobne morderstwo i grabież popełnioną w 1922 r. w okolicach Janowa.

Zbłońskiej i tym razem grozi kara śmierci.

JACK LONDON.

MIK.

43)

Stary Marynarz wstał z krzesła, jak poruszony zapomocą sprężyny. Bezsilny gniew starca i cała szlachetność duszy malowały się na jego obliczu, gdy zawołał:

„Przeciwnie, zdaje się pan nie rozumie, że jesteś moim przyjacielem, a ja twoim".

Nagle pod wpływem uniesienia wyciągnął rękę.

„Stewardzie, Daughtry, panie Daughtry, przyjacielu, lub jak mam cię nazwać, to już nie bajeczka otwartej łodzi, o pokładach bez nazwy i o skarbie na sążeń pod piaskiem. To rzeczywistość. Mam serce. Tak, panie" — tutaj zaczął poruszać wysuniętą ręką tuż pod nosem Daga — „to moja ręka. Jedno tylko powinieneś uczynić, musisz uczynić, zaraz, w tej chwili. Powinieneś wziąć tę rękę do twej ręki, i uścisnąć ją, wkładając twe serce w dłoń tak, jak moje spoczywa w mej dłoni".

„Lecz... lecz..." wahał się Daughtry.

„Jeśli tego nie uczynisz, nie odejdę z tego miejsca. Pozostanę tutaj. Tutaj umrę. Wiem, że jesteś trędowaty. Nic mi o tem nie powiesz nowego. Oto moja ręka. Czy ją ujmiesz? Serce moje spoczywa tu na tej dłoni w każdym nerwie, aż do końca palców. Jeśli jej nie weźmiesz, uprzedzam, że usiądę tutaj, na to krzesło i umrę. Chcę, byś rozumiał, że jestem mężczyzną, gentlemanem. Jestem przyjacielem, kolegą. Nie jestem tchórzem. Dusza moja w sercu i w umyśle, panie, nie w tym nędznym szkielecie, który zamieszkuję czasowo. Podaj mi rękę. Potem porozmawiamy".

Dag Daughtry nieśmiało wyciągnął rękę, lecz Stary Marynarz schwycił ją i uścisnął staremi palcami, aż do bólu.

„Teraz możemy mówić", rzekł. „Obmyśliłem wszystko. Odjeżdżamy na Bethleem. Gdy ten zły człowiek odkryje, że nigdy nie dostanie ani grosza z mych bajecznych skarbów, opuścimy go. Rad będzie nas się pozbyć. Wówczas ty, ja i twój murzyn wylądujemy na Wyspach Marquesas. Trędowaci używają tam pełnej swobody. Niema żadnych przepisów pod tym względem. Widziałem ich. Będziemy wolni. To istny raj w tym kraju. Weźmiemy się razem za gospodarstwo. Chatka słomą kryta — więcej nam nie trzeba. Praca lekka. Będziemy używali swobody wybrzeża, mórz i gór. Będziesz miał łódź, pływanie, rybołóstwo i polowanie. Są kozy górskie, dzikie kury i dzikie bydło. Banany i inne drzewa będą rosły nad naszemi głowami, również jabłka i inne owoce. Papryka rośnie tuż przy drzwiach, będą kurczęta i jaja. Kwaque zajmie się kuchnią. Będzie też piwo. Wiem oddawna, że stale masz pragnienie. Będzie piwo, po sześć kwart dziennie i więcej.

„Prędko. Trzeba ruszać niezwłocznie. Przykro mi, że napróżno szukałem twego psa. Opłaciłem nawet detektywów, którzy byli niegdyś rozbójnikami. Doktór Emory ukradł ci Killeny Boya, lecz w ciągu dwunastu godzin skradziono go doktorowi. Kamień na kamieniu nie pozostał, szukałem wszędzie. Niema Killeny Boya, jak i nas nie będzie w tem obrzydliwem mieście.

„Mam samochód, czeka nas. Szofer opłacony. Obiecałem, że go zabiję, jeśli mię zawiedzie. Stoi nieco na północ za wzgórzem piaszczystem na drodze po tamtej stronie tego śmiesznego lasku... Tak jest, tam. Ruszajmy. Mówić możemy później. Spójrzcie! Zaczyna świtać. Wartownicy nie powinni nas widzieć..."

Wyszli w noc burzliwą. Kwaque z sercem bijącem z radości zamykał pochód. Daughtry z początku szedł sam jeden, lecz gdy pierwszy silniejszy podmuch wiatru o mało nie uniósł starca, ręka Daga ujęła jego ramię, i podpierając go i pomagając iść po głębokim piasku, wyruszył w świat z nim razem.

„Dziękuję ci, stewardzie, dziękuję, przyjacielu", szepnął Stary Marynarz, gdy wiatr przycichł na chwilę.

XXII.

Mik poszedł za Harrym Del Mar wśród ciemności nocy nie zupełnie wbrew swojej woli, pomimo, że nie lubił tego człowieka. Przyszedł on jak złodziej, cichutko, z całą ostrożnością do domku w drugiem podwórku domostwa doktora Emory, gdzie uwięziono Mika. Del Mar zbyt dobrze znał teatr, by stosować jakiekolwiek efekty melodramatyczne, naprzykład latarkę elektryczną. Znalazł pociemku drogę do drzwi samotnego domku, otworzył je i wszedł cicho, szukając ręką sukienki z twardej szerści.

Mik człowiek-pies, lew-pies w każdym calu, najeżył się cały w chwili nadejścia, lecz zachował milczenie. Powąchał wchodzącego i poznał go. Nie lubił tego człowieka, jednak pozwolił mu założyć sobie powróz na szyję i wyszedł za nim w milczeniu na boczną ścieżkę za rogiem domu, potem wszedł z nim do oczekującego tam samochodu.

Rozumowanie jego — o ile nie odmówimy mu rozumu — było nader proste. Niejednokrotnie spotykał tego człowieka w towarzystwie stewarda. Istniała przyjaźń pomiędzy nim i stewardem, siadywali bowiem przy jednym stole i pili razem. Sterward zginął. Mik nie wiedział gdzie go znaleźć i sam został uwięziony w podwórku nieznanego sobie miejsca. Co się zdarzyło raz, może powtórzyć się znowu. Zdarzyło się, że steward, del Mar i Mik siedzieli razem przy stole w różnych okolicznościach. Bardzo prawdopodobne, że taki zbieg okoliczności nastąpi znowu, teraz właśnie, w tym samym jasno oświetlonym szynku, on usiądzie na krześle, del Mar po jednej stronie, po drugiej zaś ukochany steward, przed nim szklanka piwa — wszystko to razem może doprowadzić do konkluzji; do takiej konluzji doszedł Mik i działał na jej podstawie.

Mik nie doszedł do tego wniosku drogą rozumowania, ani też nie wyraził go słowami. „Przyjaźń" naprzykład, nie istniała w jego świadomości jako wyraz. Czy wniosek ten był wynikiem jego rozumowania w szybkich obrazach i w szybkiem łączeniu ze sobą tych obrazów, czy nie, zagadnienie to oczekuje dotąd, by ludzkość je rozwiązała. Najważniejsze jest: on myślał. Jeśli mu tego odmówimy, musiał działać wyłącznie instynktownie — co zdawałoby się jeszcze dziwniejsze, niż przejście pewnego niejasnego przebiegu myślowego.

D. c. n.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp.
Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5.
Redaktor w/z A. Faranowski